

Polityka historyczna – Rafał Chwedoruk

Historia jako zasób i towar wykroczyła dalece poza sektor publiczny. Jej komercjalizacja staje się zjawiskiem globalnym, tworząc wręcz gałąź gospodarki, w której wytwarzanie produktów i usług przybrało masowy charakter.

Rafał Chwedoruk

„Polityka historyczna”

rok wydania: 2018

Wydawnictwo Naukowe PWN

Przeczytaj fragment rozdziału pierwszego, zatytułowany: „Użycie i nadużycie historii”

Szwedzki historyk Klas-Göran Karlsson wskazał sześć sposobów wykorzystania historii współcześnie. Pierwszy z nich określił mianem egzystencjalnego. Wyrastał on z potrzeby pamięci i znalezienia trwałych punktów odniesienia. Obejmuje procesy poszukiwania tożsamości i orientacji w pełnym zagrożeniu życia społecznym, proces mentalny jednostki odniesiony do ram społecznych i politycznych. Występuje w każdym społeczeństwie, szczególnie w okresie przyspieszonej modernizacji. Drugi sposób to moralne wykorzystanie historii. W jego ramach dochodzi do ponownego odkrycia przeszłości, przywrócenia prawdy. Dotyczy specyficznej sytuacji, gdy rządzący,

dostrzegając delegitymizację części uzasadniającej ich rządy przeszłości, próbują przez zmianę jej interpretacji przywrócić siłę historycznego uzasadnienia swej władzy. Jest to zjawisko charakterystyczne dla państw niedemokratycznych w okresie usiłowań liberalizacji systemu (np. ZSRR z lat 1986–1987). Kolejny sposób można określić jako ideologiczne wykorzystanie historii. Stanowi on element procesu legitymizacji władzy politycznej i racjonalizacji konkretnej polityki w oczach obywateli. Bywał stosowany zwłaszcza w państwach totalitarnych, wzmacniając kontrolę nad życiem społecznym, ale przykłady jego aplikacji można odnaleźć także w państwach demokratycznych, choćby w postaci eksperckich komisji powoływanych z inicjatywy polityków, a złożonych z zawodowych historyków. Wbrew pozorom kolejny sposób – politycznego (i pedagogicznego) wykorzystania nie jest tożsamy z poprzednim. Obejmuje głównie sferę symboliczną w demokratycznym państwie (szczególnie w jego polityce zagranicznej). Historia odgrywa tu rolę lekcji pogładowej, porównania „wtedy” i „teraz”, by wzmocnić procesy decyzyjne w państwie. Kolejne wykorzystanie historii zasługuje na miano naukowo-szkolnego i obejmuje sferę profesjonalnej nauki o historii, badania naukowe oparte na źródłach, konstruowanie teorii. Jest charakterystyczne dla wysoko rozwiniętych i demokratycznych państw, uznających rozległą autonomię sfery historii. Ostatni, na pozór zaskakujący sposób eksploatacji przeszłości, stanowi niewykorzystywanie historii przez sprawujących rządy, poszukujących legitymizacji poza sferą tradycji i kulturowego dziedzictwa. Taka rezygnacja stanowi świadomy wybór ze strony władzy, chcącej ukryć fakty – taki model można traktować jako epifenomen ideologicznego wykorzystania. Należy oczywiście te sposoby analizować jako organicznie związane ze sobą i trudne do wyraźnego rozgraniczenia.

Do koncepcji szwedzkiego badacza można dodać jeszcze jeden kontekst. Rewitalizacja zainteresowania historią nie pozostawała bez korelacji z *signum temporis* epoki neoliberalizmu. Procesy urynkwawiania, dezetatyzacji, ekspansji wzorców społeczeństwa indywidualnego sukcesu zastępującego państwo dobrobytu, komercjalizacja życia społecznego, apoteoza prywatnej przedsiębiorczości czyniły towarem wszystko i stanowiły formę ukrytej restytucji darwinizmu społecznego. Postępowała ekonomizacja myślenia młodych pokoleń, umocniły się postawy indywidualistyczne, orientacja na to co własne i konkretne. Przeszłość w dobie globalizacji i ekspansji stosunków rynkowych w życiu społecznym także stała się towarem. Sytuacja, w której w skali globalnej doszło do procesów swoistej redystrybucji sprawiedliwości dziejowej, wizja przeszłości w łatwy sposób stanowiła inspirację i legitymizację roszczeń materialnych. Odszkodowania za bycie ofiarą, procesy reprivatyzacji stały się czymś więcej niż kwitnący handel zabytkowymi przedmiotami z państw upadłych w wyniku wojen. Historyczna przeszłość bywa wykorzystywana do przyciągania finansowych strumieni, które mogą być znaczącymi dla ekonomicznego rozwoju zarówno całych państw, jak i oddzielnych regionów. Rosyjski autor Ilja Kalinin wskazał, że we współczesnym świecie zasoby przeszłości są traktowane jak naturalne, takie, które podlegają eksploatacji, stanowią po prostu towar oraz kapitał na rynku. Skoro zasoby przeszłości zawsze były pomocne w legitymizacji władz, to rządzący dążą nie tylko do hegemonii, lecz wręcz do monopolu na dysponowanie nimi i do możliwości swoistego wydawania licencji, reglamentowania dostępu. Jest to faktyczna prywatyzacja przeszłości, paradoksalnie dokonywana często pod sztandarem nacjonalizmu. Słowa o wspólnej pamięci brzmią na tle tego ironicznie, oznaczają bowiem w istocie ekskluzywizm. Historia jako zasób i towar wykroczyła dalece poza sektor publiczny. Jej

komercjalizacja staje się zjawiskiem globalnym, tworząc wręcz gałąź gospodarki, w której wytwarzanie produktów i usług przybrało masowy charakter. Historię wykorzystują prywatne przedsiębiorstwa, nie tylko jako wytwórcy towarów w przemyśle kultury, lecz także dla prowadzenia własnej polityki, np. kreowania wizerunku.

Rewersem polityzacji historii przez władzę są nadużycia historii i „historia nieodpowiedzialna”. Badacz i obrońca wolności historii Antoon de Baets wskazał, że istnieje wiele opisów nadużycia nauki historycznej, można przytoczyć ich liczne egzemplifikacje, ale nie było przez wiele lat teoretycznych ujęć problemu wykorzystywania historii, chyba że za takie uznać klasyczne dzieła o metodologii tej dyscypliny. „Nadużycie historyczne jest wykorzystaniem historii z intencją oszukiwania. Nieodpowiedzialne wykorzystanie jest oszukańczym lub niedbałym, wykorzystaniem [...]. Każde nadużycie historii jest nieodpowiedzialną historią, ale nie każda nieodpowiedzialna historia jest nadużyciem historii”. Skoro historia jest polityczną bronią, to jej nadużycie oznacza, że pojawią się pokrzywdzeni. Ofiary takiego procederu można podzielić na bezpośrednie (ci, co utracili zdrowie, reputację, dochody i inne) oraz pośrednie, gdy straty ponosi wspólnota, w której żyje ofiara bezpośrednia. Nadużycia szkodzą historiografii, której istnienie leży przecież w społecznym interesie. „Nadużywana historia jest stworzona celowo i świadomie, nieodpowiedzialna jest tworzona lekkomyślnie lub niedbale”. Także w tym przypadku trudno o proste rozgraniczenia. Granice historii odpowiedzialnej i nieodpowiedzialnej, a ich obu z nadużywaną itp., nie zawsze są łatwe do wytyczenia.

Dialektyczna relacja polityki z historią jako nauką nie miała jednak charakteru dialogu i relacji równoprawnych podmiotów. Szczególnie zagrożone przy tym polityczną ingerencją zdawały się zawsze trzy formy obecności historii – historia współczesna, historia popularna oraz pamięć zbiorowa w mediach.

Zobacz spis treści